

Kiedy się dziwić przestane

Maryla Rodowicz

Kiedy się dziwić przestanę,
gdy w mym sercu wygaśnie czerwień,
swe ostatnie, niemądre pytanie
niezadane w połowie przerwę.

Będę znała na wszystko odpowiedź,
ubożuchna rozsądkiem maleńkim,
czasem tylko popłaczę sobie
łzami tkliwej, głupiej piosenki

By za chwilę wszystko, wszystko zapomnieć
Kiedy się dziwić przestanę
Będzie po mnie, będzie po mnie
Będzie po mnie, będzie po mnie
Będzie po mnie, po mnie

Kiedy się dziwić przestanę,
zgubię śpiewy podziemnych strumieni,
umrze we mnie co nienazwane,
co mi oczy jak róże płomieni

Dni jednakim rytmem pobiegną,
znieczulone, rozsądne, żałosne,
tylko życia straszliwe piękno,
mnie ominie nieśmiałą wiosną.

Za daleko jej będzie do mnie,
kiedy się dziwić przestanę.
Będzie po mnie, będzie po mnie
będzie po mnie, będzie po mnie
będzie po mnie, po mnie

Kiedy się dziwić przestanę,
łżej mi będzie i łatwiej bez tego,
ścichną szczęścia i bóle wyśmiane,
bo nie spytam już nigdy - dlaczego?

Błogi spokój wyrówna mi tętno,
gdy się życia nauczę na pamięć,
wiosny czulej bolesne piękno
pożyczoną poezją zakłamię.

I nic we mnie, we mnie,
nic koło mnie, koło mnie
Kiedy się dziwić przestanę
Będzie po mnie, będzie po mnie
będzie po mnie, będzie po mnie
będzie po mnie, po mnie